

1 luty 2022

BIULETYN WSPÓLNOTY, ROK XV, NUMER 639

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor”
ul. Połonińska 25

Teksty do medytacji od 2.02.2023 r.

Kroczyliśmy drogą Ewangelia św. Łukasza i drogą: Naśladowanie Maryi ze św. Tomasza Kempisa.

Będziemy kroczyć znaną nam metodą syntezy, czyli czytając oba teksty najpierw biblijny (ok. 15 min) i tekst lektury (ok. 7 min), mamy dokonać pewnej syntezy. Razem praca powinna nam zająć ok. 30. min.

Na owocną pracę, błogostawie +

Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew, oraz zamykam w Sercu Maryi.
ks. Damian, Pasterz

Wskazówki do pracy:

1. Postaw się w obecności Pana, uświadamiając sobie przed Kim stoisz i z Kim masz rozmawiać.
2. Przy pomocy umysłu, wyobraźni, pamięci usiłuj odnaleźć się w rozważanej scenie. Oczami wyobraźni zobacz wszystko co się dzieje, przyjrzyj się każdemu kto występuje w scenie – nakręć swój film.
3. Co w danym fragmencie Bóg chce powiedzieć do Ciebie? Do czego Cię wzywa? Jak pokazuje Siebie / Kościół / świat? Przeczytaj później komentarz i przemyśl dany tekst.
5. Zapisz wnioski do swojego zeszytu.

Dzień	Fragment Ewangelii
Czwartek	Łk 18,9-14
Piątek	Łk 18,15-17
Sobota	Łk 18,18-34
Niedziela	Łk 18,35-43
Poniedziałek	Łk 19,1-10
Wtorek	Łk 19,11-28
Środa	Łk 19,29-40

Czwartek:

„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” - dopiero co zapytał Jezus (w. 8b). Po stwierdzeniu konieczności modlitwy, teraz mówi się o jej podstawowej cesze, jaką jest pokora. Ta ostatnia część drogi przed wejściem do Jerozolimy ma nas przekonać o pewnej oczywistej rzeczy - że wszyscy jesteśmy wystarczająco zarozumiali i bogaci, by wykluczyć się z królestwa Bożego. Naszą pokorą będzie zatem rozpoznanie siebie w faryzeusza, a naszym ubóstwem - rozpoznanie siebie w bogacza. W tym dyptyku mamy dwa wzorce wiary i modlitwy. Z jednej strony faryzeusz, który modli się przed własnym ja. Przekonany o swojej dobroci, usprawiedliwia siebie, a potępia innych. Z drugiej strony celnik, który czując się z dala od Boga i nie mogąc ufać sobie, oskarża siebie i prosi o przebaczenie. Wszystkie osoby występujące w Ewangelii Łukasza można sprowadzić do tych dwóch figur, które reprezentują odpowiednio niemożliwość i możliwość zbawienia. Mówiąc dokładniej, my wszyscy, chrześcijanie traktujący swą wiarę poważnie, jesteśmy bliźniaczymi braćmi faryzeusza, który uważa się sprawiedliwego, ale którego Jezus chce nawrócić, by uznał siebie winnym i przyjął łaskę.

Telefon Wspólnoty

☎ 884-315-151

Struktura Wspólnoty:

ks. Damian Ziemia
Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: mini-damian@o2.pl

Barbara Zacharska
Lider

tel. 607-433-848

e-mail: b-lech@wp.pl

Katarzyna Zdeb
V-ce lider

Marcin Zacharski
V-ce lider

Animatorzy diakonii

Danuta Partyka

diakonia modlitewna

Dawid Przydział

diakonia uwielbienia

Alicja Cyrnek

diakonia prowadzenia
spotkań

Marcin Zacharski

diakonia modlitwy
wstawienniczej

Bartłomiej Medygrał

diakonia liturgiczna

Katarzyna Świder

Magdalena Rząsa

diakonia wprowadzająca

Klaudia i Konrad

Przydział

diakonia medialna

Joanna i Wojciech

Wojdyło

diakonia organizacyjna

Barbara Zacharska

diakonia prorocka

Katarzyna Zdeb

diakonia miłosierdzia

Celnik, w którym nie chce się rozpoznać, jest głęboką częścią jego *ja*, choć jej nie akceptuje. Ewangelia według św. Łukasza zachęca do tego rozpoznania w sposób gorszący, potępiając sprawiedliwego i usprawiedliwiającego grzesznika. Sprawiedliwy zostaje potępiony dlatego, że w wysiłku przestrzegania przepisów Prawa zaniedbuje przykazanie, z którego one wypływają, to *znaczy* przykazanie miłości Boga i bliźniego. Grzesznik natomiast zostaje usprawiedliwiony. Jest to prawdziwe zgorszenie Ewangelii. Pozwala nam przyjąć prawdę o nas jako grzesznikach w prawdzie o Bogu kochającym nas bezwarunkowo - nie ze względu na nasze zasługi, ale z miłości ojcowskiej. Wiara i modlitwa, które wprowadzają do królestwa Bożego, opierają się na tej ufnej pokorze, będącej owocem naszego nowego poznania siebie i Boga. Zachęciwszy do modlitwy, Jezus powątpiewa, czy znajdzie wiarę. Bez pokory bowiem modlitwa jest modlitwą *ja*, a nie Boga, pokładaniem ufności w sobie, a nie w Nim. Pierwsza jest samouwielbieniem, druga - zrozumiałością. Opowiadanie to pomaga nam dokonać rozeznania w kwestii naszej modlitwy. Jest ona prawdziwa wtedy, gdy rozpoznając się w faryzeuszu, przyjmujemy za swoją modlitwę celnika. Jedyną różnicą między grzesznikami a sprawiedliwymi jest to, że podczas gdy pierwsi przyjmują zbawienie, drudzy nie chcą go. Celnik w tajemniczy sposób przypomina celnika Zacheusza. Jezus, nowa Świątynia, podnosi wzrok na tego, kto nie śmie podnieść oczu w świątyni i czyni z niego swe zamieszkanie: „dziś muszę zatrzymać się w twoim domu” (Łk 19, 5)

Piątek:

Jezus rozradował się w Duchu i wielbił Ojca za poznanie siebie objawione maluczkiem. Teraz ci ostatni swobodnie przychodzą do Niego. Spotykając się z Nim, Synem, doświadczają bezpośrednio Bożego ojcostwa, tajemnicy królestwa. Od rozdziału 10. podróż Jezusa do Jerozolimy jest w całości katechezą na temat życia dziecięcego, niejako komentarzem do różnych wezwań *Ojczy nasz*. Tutaj dochodzi się do sedna, odpowiadając na pytanie: Pod jakim warunkiem człowiek może powiedzieć *Abba*? Od człowieka nie wymaga się niczego innego, jak zaakceptowania faktu bycia dzieckiem i uznania, że jest Boga, od Boga i dla Boga, który jest mu Ojcem. Musi na nowo stać się dzieckiem, jeszcze nienarodzonym. Choć stary, powinien wrócić do łona matczynego. Tylko w ten sposób może zostać odrodzony do nowego życia (J 3, 4nn). Maluczcy nie posiadają niczego, nawet siebie samych. Wszystko, co mają i czym są, jest darem od innych. Nie mogą zapewnić sobie niczego, lecz wszystkiego oczekują od drugich. Nie są w stanie nic zrobić, co więcej, oni sami stają się tym, co inni z nimi robią. Jest to sytuacja całkowitej zależności. Samo ich bycie jest „byciem kogoś”, należeniem do kogoś. Jeżeli są niczyi, umierają. Ale ta ich skrajna słabość jest przeżywana z ufnością, jako jedyna siła - ich sama potrzeba bycia dzieckiem, które wszystko otrzymuje. Są obrazem tego całkowitego ubóstwa, które każe nam przyjąć, że jesteśmy całkowicie od Niego. W ten sposób staje się dla nas tym, czym jest już sam w sobie, to *znaczy* naszym Ojcem. Maluczcy wchodzą do królestwa, którym jest Syn, właśnie dlatego że przyjmują ojcostwo Boga. Mają oni cechy wdowy i celnika. Są błaganiem o dar ze strony drugich, gdyż go potrzebują, i są ufnością w zmiłowanie drugich, gdyż są pozbawieni zasług. W podobnej scenie w Łk 9, 46nn Jezus utożsamia się z dzieckiem. Tutaj chce skłonić nas do tego samego, abyśmy w ten sposób przyjęli królestwo Boże i mieli w nim udział. Fragment ten wyjaśnia, jaką wiarę Jezus chce *znaleźć* przy swym powrocie (w. 8). Kiedy ją znajduje, przychodzi i już jest pomiędzy nami (Łk 17,21). Odpowiedzią na pytanie, „co robić”, by osiąść życie, jest przede wszystkim dać się kształtować, umieć przyjmować. W ten sposób realizuje się największa potencjalność człowieka - staje się dzieckiem Bożym. Ta bierność buduje nas bardziej niż wszelkie inne działania.

Sobota:

Fragment dotyczy tego, „co robić”, aby odziedziczyć „życie wieczne”, wymienione na początku i na końcu (ww. 18.30). Podejmuje zasadniczy dla człowieka temat, a mianowicie zbawienie w relacji do jego wolnego działania. To pytanie tłumy skierowały już wcześniej do Jana Chrzciciela i postawią je także Piotrowi w dniu Pięćdziesiątnicy. Możliwe są dwie odpowiedzi. Jedna podyktowana jest fałszywą mądrością, a druga prawdziwą. Pierwsza to mądrość bogatego właściciela (Łk 12, 17n), druga - mądrość zarządcy, który wie, że musi zdać sprawę (Łk 16, 3. 4). To samo pytanie postawił człowiek przestrzegający Prawa (Łk 10, 25) po objawieniu ojcostwa Boga w Synu. Od Łk 10, 25 do tego miejsca mamy wielką inkluzję, która z całej wędrówki Jezusa czyni wyjaśnienie na temat tego, „co robić”, aby odziedziczyć życie wiecz-

ne. Trzeba stać się tym, czym jesteśmy, a więc ubogimi i pokornymi jak dzieci, aby na powrót być dziećmi i móc powiedzieć: *Abba*. Ale my jesteśmy zbyt bogaci i zbyt dorośli. Opowiadanie chce upodobnić nas do bogatego, abyśmy doświadczyli, że zbawienie jest dla nas niemożliwe. Jest on przeciwieństwem dzieci z poprzedniego fragmentu. One nie mają nic i są niczym, a wszystko, co mają i czym są, otrzymują od Ojca. Są właśnie Jego dziećmi. Natomiast bogaty posiada wiele i jest szanowany, ale wszystko, co ma i czym jest, pochodzi od mamony. W tym fragmencie Jezus mówi tylko o drugim przykazaniu (miłości bliźniego), pomijając pierwsze (miłość Boga), które wypełnia się już przez pozostawienie wszystkiego i pójście za Nim. Temu, kto zachowuje drugie przykazanie, brakuje jeszcze jednego, najważniejszego, by osiąść życie. Powinien kochać Jezusa, być z Nim i być jak On. Tylko w ten sposób posiadzie życie. Ten znakomity bogacz jest podobny do człowieka, który pracuje w pocie czoła na polu bez radości znalezienia skarbu. Jezus chce go oświecić, aby zauważył, że przed sobą ma skarb, którego szuka. Fragment dzieli się na trzy części. Pierwsza (ww. 18-23) mówi o potrzebie ubóstwa. Aby odziedziczyć życie Ojca, trzeba być jak Jezus, Syn ubogi i miłosierny. Królestwo Boże jest ubogie, (Łk 6, 20) właśnie dlatego że jest królestwem Syna, który wszystko otrzymuje od Ojca. Druga (ww. 24-27) mówi o niemocy bogactwa, które uniemożliwia nam wejście do królestwa. Trzecia (ww. 28-30) ukazuje nam, że to ubóstwo daje nam możliwość odkrycia prawdziwego skarbu - bogactwa teraźniejszego i przyszłego. Radując się nim, człowiek jest w stanie zostawić wszystko.

Niedziela:

Jerycho to brama prowadząca do ziemi obiecanej, kres długiego Wyjścia z niewoli do wolności. Ale uczniowie są jeszcze w Egipcie, niezdolni przejść ani nawet zrozumieć drogę Jezusa (w. 34). Teraz Pan wchodzi w ich ciemności. Jest to noc paschalna, w której okazuje miłosierdzie wzywającemu Jego imienia. Ten niewidomy jest prototypem oświeconego. Wie, że nie widzi, nasłuchuje, woła, nawiązuje rozmowę z Jezusem, rozpoznaje w Nim Mesjasza i Pana, wie, o co prosić i to otrzymuje - wznosi oczy ku Niemu, widzi światło, które zbawia i idzie za Nim. Opowiadanie to ma swój ciąg dalszy w postawie Zacheusza i należy je odczytywać po dwóch poprzednich fragmentach, które pokazują zaślepienie człowieka wobec tajemnicy Syna Człowieczego. Mówi o oświeceniu chrzcielnym, które pozwala w Jezusie, przechodzącym Nazarejczyku, rozpoznać Syna Dawidowego (Mesjasza), a nawet samego Pana, który okazuje miłowanie. Oczy muszą otworzyć się, ażeby zobaczyć cenną perłę i osiągnąć najwyższą wartość poznania Go jako Pana. Tylko w ten sposób zostaje pokonany smutek i ciemność, które trzymają z dala od Niego. Rodzi się jednocześnie radość kogoś, kto odkrywszy skarb, zostaje przez niego zdobyty i biegnie, by go zdobyć. Jest to wejście do królestwa Bożego. Niewidomy zostaje uzdrowiony, aby widzieć Oblicze. Począwszy od sceny przemieniania, jest to dominujący temat całej Ewangelii. Swój punkt kulminacyjny osiąga on w widzeniu Ukrzyżowanego, danym każdemu. Na tym polega zbawienie człowieka. Staje się on na powrót sobą, odbiciem tej Chwały, której jest obrazem i podobieństwem. Tam, dokąd dociera światło - córka pierworodna Boga - ustaje chaos i zaczyna się nowy świat. W centrum całego tego fragmentu jest imię Jezusa światłości świata (J 8, 12). Wzywanie tego imienia pozwala nawiązać więź komunii z Nim. Oglądanie Jego jest darem „najwyższej wartości poznania” dobrego Mistrza jako jedyne Dobrego. Czyni to możliwym niemożliwe. Przekształca bowiem bogatego dostojnika w Zacheusza, prawdziwego syna Abrahamowego, który przyjmuje obiecanie błogosławieństwo. Niewidomy wzywa Jezusa po imieniu. Wzywać po imieniu oznacza mieć osobistą relację poznania i miłości, jak przyjaciel z przyjacielem. Zachodzi to podczas chrztu, który włącza nas w Niego. Nazywając Go po imieniu, otrzymujemy nasze prawdziwe imię nowych stworzeń. W Nim nasza nędza znajduje oblicze Boga, które jest miłosierdziem Ojca wobec Syna. W ten sposób przyjmujemy objawienie Imienia. Niewidomy nie jest w stanie dostrzec nawet błysku błyskawicy. Jak więc może człowiek ujrzeć Chwałę w uniżeniu Syna Człowieczego, wypełnieniu Pism? Nasze oczy, po trzykroć ślepe na tę Chwałę (w. 34), domagają się uzdrowienia. Ślepotą jest ostatecznym schronieniem grzechu jako ucieczki od Boga. Dziecko zamyka oczy i uważa, że nie będzie widziane! Wprawdzie przestaje widzieć, ale nie przestaje być widziane. Ten, który stworzył światło i który sam jest Światłością, teraz otwiera oko, aby mogło ją oglądać. Chrzest daje nam rzeczywiste oświecenie o Bogu, które jednak pozostaje w sercu niczym ogień pogrzebany pod popiołem dawnego kłamstwa. Jest ożywiany

przez Ducha Świętego za sprawą ciągłego pamiętania o Słowie, liturgii i modlitwie Imienia.

Poniedziałek:

Opowiadanie to wraz z przypowieścią o Samarytaninie i o miłosiernym Ojcu można uznać za „Ewangelię w Ewangelii” w tym znaczeniu, że uwypukla jej fundamentalne elementy. Spotkanie Jezusa z Zacheuszem urzeczywistnia zbawienie, niemożliwe dla ludzi, ale nie dla Boga (Łk 18, 27), dla którego nie ma nic niemożliwego (Łk 1, 37). W końcu ludzkie pragnienie oglądania Syna Człowieczego spotyka się z Jego „koniecznością” wejścia i odpoczynku w nim. Bóg i człowiek znajdują w sobie nawzajem dom i mogą odpocząć od swego trudu. Jest to spotkanie sam na sam ze swym Zbawicielem. Każdy jest do tego wezwany. Antycypowane teraz w jednym, potem rozciągnie się na wszystkich aż po najdalsze krańce ziemi. W Zacheuszu ('czysty', 'Bóg pamięta') ten Bóg, który troszczy się nawet o pisklęta kruka, wołające do Niego (Ps 147, 9), pamięta o każdym człowieku, nawet małym i nieczystym, i oczyszcza go, aby mógł odbyć świętą podróż. Jest to ostatnie wydarzenie podróży, w którym odkrywa się rozwiązanie problemu: Co to za zbawienie, jeśli dla wszystkich jest ono zamknięte? Zacheusz, dla którego istnieje wyjątkowa niemożność zbawienia, znajduje Syna Człowieczego, który przyszedł szukać i odnaleźć to, co się zgubiło. „Trzeba”, aby „dziś” i „natychmiast” „wszęd” do jego „domu”. Ten, który sam nie może się zbawić, posiada jedyną prerogatywę wymaganą do zbawienia, a mianowicie widzi swoją nędzę i „chce zobaczyć” miłosierdzie Pana, który przechodzi. Jest to początek wszelkiego oświecenia. Opowiadanie stanowi jedną całość z poprzednim. Pokazuje nam, że wszyscy, poczynając od tych, dla których jest to najbardziej niemożliwe, stają się uczniami Pana. Bogaty dostojnik nie mógł pójść za Nim. Jeszcze nie był w stanie „widzieć”, w jakim znaczeniu Jezus jest „dobry” (Łk 18, 18n). Po cudzie z niewidomym jego uzdrowione oko może spotkać oko Pana, który podnosi je ku niemu (w. 5). Zacheusz - figura Adama, który się ukrył przed obliczem swego Pana - jest niezdobyty Jerychem. Jezus najpierw podchodzi i uzdrawia mu oko, od zawsze chore na śmiertelną zawiść. Może zatem dostrzec Jego czarujący wszystkich wzrok. Otworzywszy okno serca, wchodzi przez nie i bierze je w posiadanie. Zacheusz wypełnia owo „co robić, aby odziedziczyć życie”. Kocha Boga całym sercem, ponieważ w końcu spotkał dobrego Mistrza, którego w końcu zobaczył, „kim jest” (jakże kochać coś, czego się nie widzi?), a zarazem kocha bliźniego, dając ubogim i nawracając się z głupiego posiadacza na roztropnego zarządcę. Ostatnie słowa Jezusa: „Syn Człowieczy przyszedł przecież szukać i zbawić to, co zginęło” są Jego programem, kierującym całą dotychczasową działalnością oraz Męką, która właśnie się zaczyna. Jego posłannictwem jest dawać zbawienie zagubionym, czyli wszystkim, zaczynając od ostatnich!

Wtorek:

Łukasz mówi o relacji między życiem przyszłym a obecnym w wielu miejscach i podkreślając różne aspekty. Zwraca uwagę, że mają się one do siebie tak, jak meta i droga: pierwsza jest celem i punktem dojścia, druga - sposobem osiągnięcia tego celu. Przed przypowieścią i po niej przedstawiony jest Jezus, który wstępuje do Jerozolimy, aby „dziś” dać swe królestwo złoczyńcy wyznającemu swą winę (Łk 23,40nn). On, Sprawiedliwy, niesprawiedliwie poniesie sprawiedliwy wyrok ciążyący na nas, niesprawiedliwych. Przed przypowieścią mamy opowiadanie o Zacheuszu, który *dziś* przyjmuje Pana. Po niej zaś następuje królewskie wkroczenie Jezusa do Jerozolimy. Właśnie te ramy rzucają światło na temat min. Otóż królestwo przychodzi *dziś* do każdego, kto jak Zacheusz nawraca się na miłosierdzie i przyjmuje swego Pana, przychodzącego w ubóstwie i pokorze. To oznacza obracanie otrzymanymi darami. Przesunięcie Jego powrotu nie jest odroczeniem Jego dnia, ale rozciągnięciem czasu zbawienia. Historia toczy się, bo Bóg przyznaje człowiekowi jeszcze jeden rok, ażeby się nawrócił. Przedłużanie się czasu znajduje swoje ostateczne wytłumaczenie w cierpliwości Tego, którzy „pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni”. Opóźnianie się Jego przyjścia wynika z naszej powolności w nawracaniu się. Oczekiwanie powinno zamienić się w życiowe zaangażowanie, by iść Jego drogą, wychodząc naprzeciw Temu, który jako pierwszy wyszedł na spotkanie nam. Na tym polega królestwo, już obecne w naszej historii. Czasem terażniejszym i wszystkim, co z nim związane, nie należy gardzić, jak gdyby był niczym, ale też nie należy przeceniać go, jak gdyby był wszystkim. Przypowieść jest alegorią odejścia i powrotu Pana. Odszedł przez swoją Śmierć i Wnie-

bowstąpienie, powróci ostatecznie w dniu sądu, ażeby nas zbawić. Są to dwie granice, w których zamyka się ludzka historia. Pośrodku zaś jest czas Jego - lub raczej naszej - podróży.

Środa:

Następuje przyjsie Mesjasza, zapoczątkowanie Jego królestwa. Spełnia się też obietnica wyśpiewana w dniu narodzenia: „Chwała Bogu na wysokościach” (Łk 2, 14). Nadchodzi Pan pokoju, Dziedziec tronu Dawida, który będzie królował bez końca (Łk 1, 32n). Przychodzi w pokorze i cichości. Dlatego zostanie odrzucony. To chwilowe radosne przyjęcie jest zapowiedzią ostatecznego święta, kiedy wszyscy ludzie przyjmą Jego pokorę i cichość. Faryzeusze i uczniowie pytali, „kiedy” i „gdzie” przyjdzie królestwo. Jezus pokazuje, „jak” przychodzi Król. Pan nawiedza swój lud. Kto Go jednak błogosławi jak Zachariasz, kto Go oczekuje jak Anna i Symeon? Przyjęty przez grzesznika Zacheusza, zostanie odrzucony przez swój lud. Zbawienie, którego tak naprawdę wszyscy pragną, polega na przyjęciu ubożego Mesjasza, zawsze w drodze i zawsze kołającego do drzwi. Kto Go przyjmie, wchodzi do królestwa, przyjęty przez Tego, który przyjmuje. Przychodzi On i będzie przychodził zawsze w taki sam sposób, w jaki widzieliśmy Go przychodzącego. Jego minione przyjsie służy do tego, byśmy rozpoznawali przyjsie obecne i wyruszyli ku temu przyszłemu. Scena rozgrywa się po wschodniej stronie Jerozolimy, na Górze Oliwnej, skąd oczekiwano ostatecznego wybawienia. W dalszej części będzie płacz Jezusa, Jego ostatni wysiłek na rzecz figowca, który nie przynosi owoców, oraz Jego nawiedzenie świątyni. Namaszczenie mesjańskie nabiera tu ram kosmicznych. Dokonuje się niejako przez falowanie drzew oliwnych, które namaszczają Króla przychodzącego do swego królestwa. Umacniają Go też do nocnej walki, której będą świadkami za kilka dni. Teraz z radością patrzą, jak odwiązuje osiołka, na którym jeszcze nikt nie jeździł, a którego Pan potrzebuje, by ukazać się właśnie jako Pan. Osiołek, obraz mesjanizmu Jezusa, jest bohaterem tego fragmentu. Scena jego znalezienia jest opisana dwukrotnie: najpierw jako zapowiedź, a potem jako wydarzenie. Słowo Pana poprzedza bowiem i stwarza rzeczywistość. Ponadto opowiadanie o tym, co On uczynił, jest prorocstwem tego, co będzie też czynił uczeń. Jezus zostanie odrzucony tylko z powodu swego wyboru bycia pokornym i ubogim. Wiara chrześcijańska polega na przyjęciu Go takiego, jaki jest. W opowiadaniu tym Kościół, oświecony już tajemnicą paschalną, daje wyraz swemu poznaniu Jezusa. Po Jerychu wraz z niewidomym i Zacheuszem my również jesteśmy w stanie widzieć i przyjąć naszego Zbawiciela i Pana w Synu Człowieczym, będącym już u kresu swej drogi Samarytanina. Pod wieloma aspektami fragment ten nawiązuje do sceny narodzenia, Jego przyjsia na świat. Tak jak rozpoczął, tak kończy swą misję.

Ogłoszenia

- 1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Maryi oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.**
2. Postługa modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 w salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1). Zapisy przez formularz na stronie internetowej www.miriam.rzeszow.pl.

Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:

- a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się ośłonowo za każdego członka Wspólnoty.
- b. Za pozostałe osoby, intencje można umieszczać na portalu zywawiarapl.pl.
- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze). Max. liczba znaków 160 (1 SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.

- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów.
- i. Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.